

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

20 (833)

NIEDZIELA, 15 maja 1977

ROK XIX

Matka i syn

78-letnia matka Jimmy Cartera, prezydenta USA, zwana „Miss Lilian” jest po dzień dzisiejszy kobietą niezwykłą. W czasie kampanii przedwyborczej była najbardziej zagorzałą zwolenniczką Cartera, czyniła wszystko, by syn wszedł do Białego Domu.

Ogromnie dynamiczna, działająca zawsze zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, całe życie poświęciła służbie innym. Leczyła murzynów, nie wahając się iść do ich mieszkań, by zaopiekować się chorymi. Po śmierci męża, mając 68 lat, udała się do Indii, gdzie przez cały rok służyła najuboższym, jako pielęgniarka z ramienia Korpusu Pokoju, organizacji powstałej z inicjatywy prezydenta Kennedy'ego.

Miss Lilian chętnie udziela wywiadów. Oto kilka wypowiedzi, które ukazały się w paryskim „France Soir”:

„Mój mąż umarł 27 lat temu. Był człowiekiem dobrym, dawał mi pieniądze na lekarstwa czy odzież dla murzynów, choć nie chodził do ich mieszkań. To ja chodziłam, odwiedzałam chore dzieci i uczyłam rodziców jak należy je leczyć, bo byłam pielęgniarką”.

„Po śmierci męża, Jimmy musiał się zaopiekować naszą plantacją orzeszków ziemnych. Billy, młodszy syn, miał wtedy zaledwie 14 lat... Jimmy pracował często ponad siły. Wracał do domu wieczorem, brał do ręki książki rolnicze i uczył się. Był przecież oficerem marynarki, nie znał się na uprawie ziemi, nie potrafił orać, nie wiedział nawet, kiedy i jak należy siać... Nauczywszy się tego wszystkiego, sądzę, że praca w polu zaczęła go nudzić. Jimmy zawsze chciał się jak najwięcej uczyć. Powtarzał mi dziesiątki razy: „Nie chciałbym się nigdy zestarzeć, by móc zawsze się uczyć”. Wydaje mi się, że miał dosyć myślenia jedynie o orzeszkach ziemnych. Dłate-

go zgłosił swoją kandydaturę na senatora...”.

„Po wyborze Jimmy na prezydenta otrzymuję 200 do 300 listów dziennie... Zanim objął stanowisko w Białym Domu, połowa moich korespondentów prosiła: „Proszę przekazać mój list prezydentowi”. Oczywiście nie robiłam tego, ponieważ on sam otrzymywał około 2 tys. listów dziennie... Większość listów zawierało historie w rodzaju: „mój syn jest w więzieniu, w Meksyku, siedem już lat...”.

Raz w tygodniu dostaję list z Miami, od pewnego człowieka, który najpierw pisał, co Jimmy ma zrobić, a czego nie wolno mu robić; teraz zaś pisze o tym, co Jimmy powinien być zrobić, a co było oczywistym błędem w jego postępowaniu. Po trzydziestym z kolei liście, miałam tego dość, więc napisałam: „skoro pan tak doskonale wie, co

powinien robić prezydent, dlaczego pan nie kandydował?” Mimo tego, nadal otrzymuję listy z Miami... Ktoś inny telefonuje w każdą niedzielę o godz. 11 rano. Przez 40 minut tłumaczy mi, że jest wściekły na prezydenta, ponieważ nie mianował jakiegoś tam człowieka na stanowisko admirała...

Z początku odpowiadałam na wszystkie listy. Teraz jednak, kiedy zostałam bez sekretarki, większość listów wrzucam do kosza”.

Ostatnio Miss Lilian udała się do Delhi, na pogrzeb prezydenta Indii, Ali Ahmeda. Pani Carter odwiedziła również miasto Vikhroli pod Bombajem, gdzie przed dziesięciu laty przebywała ochotniczo jako pielęgniarka Korpusu Pokoju. Powiedziała ona tam, że chyba wówczas, pomagając chorym, była bardziej szczęśliwa niż obecnie, gdy syn został prezydentem.

CHWALCIE BOGA!

W Ameryce żyje młoda kobieta, która była znakomitą pływaczką. Kiedy w roku 1967 kąpała się w zatoce w pobliżu Waszyngtonu, uległa wypadkowi: skacząc do wody złamała sobie kręgosłup. Po kilku miesiącach opuściła szpital, ale sparaliżowana. Porusza się jedynie na wózku inwalidzkim. Z początku było jej bardzo ciężko, nie mogła pogodzić się z losem. Modliła się jednak i powoli uciszała się w niej bunt... Rozpoczęła ćwiczenia; z czasem, trzymając ołówek w zębach, nauczyła się pisać i malować. Dziś mieszka ze swoją siostrą i na życie zarabia malowaniem obrazów, które podpisuje trzema literami: „P.t.L.”. Są to pierwsze litery trzech słów angielskich: „Praise the Lord”, co po polsku znaczy: „Chwalcie Boga”.
Za co? Może za to, że żyje?



Miłować Chrystusa

W głośniejszej na Zachodzie beatowej operze „Jezus Chrystus Super-Gwiazda”, Maria Magdalena wypowiada swoje przywiązanie do Chrystusa w arii, rozpoczynającej się od słów: „Nie wiem, jak mam Go kochać”.

W dzisiejszej Ewangelii, Chrystus daje do zrozumienia, że miłość do Niego jest równoznaczna z zachowaniem Jego nakazów: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę...”.

Miłość do Chrystusa nie jest miłością bez wzajemności. Bóg pierwszy nas umiłował, posłał Swego Syna, by nam objawić Swą miłość. A jeżeli ktoś umiłował Chrystusa, może liczyć na to, że cała Trójca Święta w nim zamieszka: „...przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać”.

Również Kościół cieszy się obecnością Boga. Jest ona tak płodna, jak obecność Boża wśród ludu Izraela. Ta obecność, która towarzyszyła narodowi wybranemu w czasie wędrówki przez pustynię, zamieszkała w świątyni, podtrzymywała wygnańców babilońskich, ożywiła „małą rzeszę” Izraela i napełniła serce każdego nadzieją w oczekiwaniu na obecność uosobioną. Ta obecność ostateczna nadeszła w osobie Jezusa z Nazaretu; dopełniła się, gdy Jego ramiona rozwarły się nad światem, gdy przez śmierć zwycięską poszedł do Ojca „większego od siebie”, gdy obecność czasową, fizyczną, w Palestynie sprzed dwóch tysięcy lat, zamienił na obecność stałą, ponad czasem i przestrzenią, dla wszystkich ludzkich pokoleń, w Ojcu przez swojego Ducha.

Odtąd każdy człowiek — może Jezusa dotknąć, może Go spotkać, może Go pokochać. Może być pokochany i może stać się świątynią Boga.

W jednym ze swoich kazań do chorych, nieżyjący już dziś, ks. Aleksander Fedorowicz tak mówił: „Kto to sprawia, że nasze szare smutne życie może stać się pięknym życiem? Kto to sprawia? — Duch Święty, sam Bóg, bo gdyby Boga nie było, gdyby człowiek był zostawiony sam sobie — któryś z was, po-

wiedzmy, leży ileś tam lat w pokoju, przykuty do fotela czy łóżka — co za straszna katownia, bezsens, rozpacz, jeżeliby ten człowiek nie miał Boga! A jeżeli jest Bóg, jeżeli ta moja ofiara ma jakiś cel i ona służy Kościołowi, ona służy zdrowym, tym wszystkim, którzy gdzieś tam chodzą, gdzieś pracują i starają się, ...wtedy człowiek wie, po co żyje i po co dźwiga ciężar dnia.

Bóg jest z nami, Duch Święty nam towarzyszy... My ludzie potrafimy bardzo dużo mówić. A Pan Jezus milczy. Ale to Jego milczenie jest więcej warte niż wszystkie nasze słowa. To jest słowo Boga samego, jedno, jedyne, milczące, ogromne Słowo, które ogarnia wszystko. On jeden zna i rozumie wszystkie tajemnice człowieczego serca i dlatego oddawajcie mu serca, otwierajcie je, wsłuchujcie się w Jego Słowo, w ciche Słowo Boga samego. Ono przemawia z tabernakulum, ono przemawia w ciszy nocy bezsennej. To Słowo Boże jest ciche, ale potężne, ono was będzie uczyć. Tylko uwierzcie”.

Co znaczy „kochać”? Można kochać pieniądze, kobietę i swoje dzieci, można również kochać Boga. Słowo o podwójnym obliczu, bo może wyrazić wzięcie kogoś w posiadanie, czy też oddanie siebie w służbę drugim. Słowo, które kuleje i dopiero życie precyzuje jego sens. Ale jeżeli, któregoś dnia każe nam otworzyć serce, okaże się, że wciąż

gać nas będzie coraz bardziej i niepokoić, czy kochamy dość mocno. Miłość jest krainą, do której wchodzimy codziennie. Jest większa od nas, ogromna. W niej oddychamy świeżym powietrzem Boga.



Kochać — to znaczy także zagubić siebie, pozwolić się związać, pozwolić się wziąć. Kiedy się Chrystus pyta Piotra: „Kochasz mnie?” — nie o uczucia Mu chodzi. Ileż to razy zwracał się do człowieka: „Chodź za mną!” To był Jego sposób kochania i prowokowania miłości: chodź, wyrusz w drogę. Kochać Jezusa, to znaczy chodzić w wielkich światłach Ewangelii, codziennie wyruszać w drogę za Nim. Po prostu na zawsze wziąć Jezusa za przewodnika.

Co znaczy „kochać”? Nie wiem, bo odpowiedź jest tajemnicą każdego ludzkiego życia, tajemnicą dla każdego z nas.

Jeden z pisarzy chrześcijańskich pierwszych wieków opowiada swój sen. Miliony ptaków oglądał latających w siatce rozciągniętej nad ziemią. Wzbijały się bez przerwy ku wolności, lecz za każdym razem uderzały o siatkę i spadały na ziemię. Widok to był przytłaczający. Ale oto jeden z ptaków rzucił się ku niebu, uderzył w siatkę, szamotał się uparcie i... nagle zraniony, zboczony krwią przedarł ją i wzbiał się jak strzała w błękit nieba. Rozległ się krzyk ogromny wśród wielkiej rzeszy ptactwa i w szeleście niezliczonych skrzydeł rzuciły się ptaki w rozdarciu siatki rozciągniętej nad ziemią ku bezkresnym przestrzeniom.

Nad ludzkością ciąży zło, jakaś niemożność wzniesienia się ponad dręczące ograniczenia, jak siatka rozciągnięta przez wieki... Ale od momentu Chrystusowego zmartwychwstania, w siatce ludzkich ograniczeń istnieje otwór nadziei, przez który ludzkość może się wzbicć ku przestrzeniom nowego świata.

POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA DO LOURDES
od 4 do 11 sierpnia 1977 roku

GRUPA PÓLNOC: LENS — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	699,00 F.
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	541,00 F.
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	607,00 F.
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	495,00 F.

GRUPA PARYŻ: PARYŻ (Gar du Nord) — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	643,00 F.
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	513,00 F.
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	569,00 F.
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	475,00 F.

COUCHETTES

Dopłata w 1 jak i w 2 klasie w obie strony	60,00 F.
--	----------

HOTEL

Dla posiadających wolny bilet kolejowy	400,00 F.
--	-----------

1) Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise en France — 263-bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na CCP 1 268-75 N PARIS z zaznaczeniem „Na Pielgrzymkę do Lourdes”.

2) Można się zgłaszać również grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się możliwie najszybciej.

3) Godziny odjazdu i powrotu podamy w następnym komunikacie.

4) Niestety koszty pielgrzymki są wyższe niż w ubiegłym roku z uwagi na to, że ceny biletów kolejowych uległy zwwyżce o 6,5%, a hoteli 12%.

INSTITUTION DU SACRE COEUR

Przyjmujemy już zgłoszenia do Internatu na rok szkolny 1977/78. Bierzemy pod opiekę dzieci (dziewczęta) w wieku szkolnym, których rodzice oboje pracują. Tu w Béthune będą przyjęte do szkoły Sainte-Famille. Również uczennice starsze, które mogą pobierać naukę w szkołach technicznych czy innych szkołach średnich.

Budynek duży, wygodny — dawna Szkoła Techniczna, park i piękne położenie (3 km od Béthune) czyste i zdrowe powietrze. Opiekunkami są Siostry Sercanki. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonały nastrój, w którym uczennice czują się bardzo dobrze. Rodzice przede wszystkim mogą być pewni, że córki ich będą miały dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Bliższych informacji udziela:

INSTITUTION DU SACRE COEUR
62400 FOUQUIERES lez BETHUNE
Telefon: 25 08 69

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne, polskie i naukę.

Wszelkich informacji udziela:

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego, 5, r. des Irlandais, Paris 5



K A L E N D A R Z

15 maja, św. Zofii

Pochowana była w Rzymie, na cmentarzu przy Via Latina. Należała do grupy męczenników Kwarta, Kwinta, Sulpicjusza i Trofima. Nie byli to chyba Rzymianie, ale chrześcijanie z prowincji, sprowadzeni do Rzymu na proces i skazani na śmierć. Taki był może także i los Zofii.

16 maja, św. Andrzeja Boboli

Pochodził z rodziny szlacheckiej. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w r. 1611, w Wilnie, gdzie w r. 1622 otrzymał święcenia kapłańskie. Jako żarliwy apostoł pojednał z Kościołem katolickim wielu prawosławnych, co budziło nienawiść. Wzrosła ona w okresie wojen kozackich. W maju 1657 r. na Janów Poleski napadła grupa kozaków i dokonała rzezi katolików i żydów. Andrzej przebywał wówczas w sąsiednim Peredyle. Pochwycony przez tę samą grupę, zawleczony został do Janowa i tam na rynku miasta poniósł śmierć męczeńską.

18 maja, św. Jana I

Urodził się w Toskanii. Papieżem został wybrany w 523 r. Jako legat króla Teodoryka, udał się do Konstantynopola do cesarza Jusytyna. Po powrocie zostaje uwięziony przez króla niezadowolonego z wyniku poselstwa; wtrącony do więzienia w Rawennie umiera w 526 roku.

20 maja, św. Bernardyna ze Sieny

Urodził się w Sienie w 1380 roku. Wstąpił do franciszkanów i przyjąwszy kapłaństwo, z wielkim powodzeniem głosił słowo Boże w całych Włoszech. Umarł w 1444 roku.

Le Sviaat KATOLICKIEGO

EKUMENICZNE WYDANIE BIBLIJ

Kościół ewangelicki i Kościół katolicki we Francji, zachęczone wielkim powodzeniem, z jakim spotkało się wspólne wydanie Nowego Testamentu, przystąpiły do pełnego wydania Biblii. W projekcie, który ma być wkrótce zrealizowany, zaangażowało się ponad stu tłumaczy katolickich i protestanckich. Koszty wydania przejęły wspólnie katolickie wydawnictwo „Edition du Cerf” i protestancki Światowy Związek Towarzystw Biblijnych.

PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM

W liście zaadresowanym do ks. kard. J. Króla — arcybiskupa Filadelfii w USA, jeden z biskupów filipińskich narodowości amerykańskiej — ks. bp Regan Joseph, ordynariusz Tagum przedstawił bilans prześladowania przez władze filipińskie licznych kapłanów i działaczy chrześcijańskich. Niezależnie od tego wydany został też list episkopatu, który podpisało 74 na 82 biskupów na Filipinach, protestujący przeciwko prześladowaniom.

ZŁOT W N. ORLEANIE

W Nowym Orleanie w USA zorganizowany został przez ks. abpa Filipa Hannana zjazd młodzieży katolickiej, w którym uczestniczyło ok. 60 tys. osób. Do uczestników zjazdu papież Paweł VI skierował specjalne przemówienie radiowe, w którym przypomniał m.in. niedawny list pasterski biskupów amerykańskich poświęcony wartościom moralnym.

KONKURS NA SŁUCHOWISKO RELIGIJNE

W miejscowości Hachind w pobliżu Londynu z ramienia organizacji UNDA — Międzynarodowego Stowarzyszenia Katolickiego ds. Radia i Telewizji został zorganizowany konkurs na słuchowisko religijne. W konkursie wzięły udział 22 lokalne radiostacje, w tym 5 progra-

mów Radia BBC. Podczas przesłuchiwania przygotowanych programów, jury złożone z 5 katolickich oraz tyłuż niekatolickich ekspertów, wybrało cztery programy z 51 uczestniczących i przedstawiło je do nagrody Stowarzyszenia UNDA w Anglii. Pierwszą nagrodę otrzymało słuchowisko tematycznie związane z wydarzeniami w Rodezji i aresztowaniem katolickiego biskupa D. Lamonta, ordynariusza Umtali.

WZROST POWOŁAŃ ZAKONNYCH W UGANDZIE

W styczniu br. we wszystkich seminariach Ugandy zanotowano znaczny wzrost powołań zakonnych. W diecezji Gulu 12 nowicjuszek ze zgromadzenia sióstr Maryi Niepokalanej złożyło swe pierwsze śluby. W Lokome 4 braci ze zgromadzenia św. Marcina De Porre złożyło śluby zakonne, a w diecezji Arua przyjęto kilkanaście osób do nowicjatu zgromadzenia braci Marianów w Lodonga. W Kononiero 3 siostry złożyły śluby wieczyste, a 10 innych złożyło pierwsze śluby na ręce kard. E. Nsubuga — arcybiskupa Kampali.

WIZYTA KATOLICKIEGO FILOZOFIA FRANCUSKIEGO W POLSCE

Znakomity katolicki filozof Jean Lacroix, współzałożyciel, wraz z Emanuelem Mounier, czasopisma „Esprit” i jeden z twórców ruchu personalistycznego, odwiedził ostatnio Polskę. W czasie tygodniowego pobytu Lacroix odwiedził Warszawę, Lublin i Kraków i wygłosił kilka odczytów. W Krakowie prof. Lacroix wygłosił trzy odczyty: o stosunku Freuda do religii, o stosunku Nietzschego do religii oraz o personalizmie.

O WOLNOŚĆ RELIGIJNĄ W CZECHOSŁOWACJI

Autorzy „Karty 77” skierowali ostatnio do władz Czechosłowacji „dokument numer 9” na temat wolności religijnej, podpisany przez prof. Jiri Hajek. Dokument nie przytacza żadnych faktów ła-

mania wolności religijnej, są one bowiem powszechnie znane. Nie istnieją na przykład w Czechosłowacji męskie zgromadzenia zakonne, a żeńskim zgromadzeniom nie wolno praktycznie przyjmować nowych członkiń. Mimo trwających rozmów z Watykanem, władze wciąż nie zezwalają na mianowanie nowych biskupów w kilku diecezjach.

OJCOWIE OBLACI M. N. W AFRYCE

Jak wynika z danych statystycznych opublikowanych w połowie lutego br., w Afryce działalność apostołską prowadzi 750 misjonarzy oblatów — 598 z nich jest księżmi, 109 — braćmi zakonnymi, a 43 alumunami. Zgromadzenie Oblatów Niepokalanej liczy dzisiaj 6 153 zakonników, w tym 4 829 księży, 973 braci i 351 seminarzystów. Nowicjuszy jest 115.

MODLITWA WIERNYCH

Wierzmy, że wśród przeciwności i walk świata, Bóg nas umacnia i pociesza.

1) Módlmy się za biskupów i kapłanów, aby Duch Święty kierował ich pracą przekazywania Ewangelii.

2) Módlmy się za Kościół św., aby poprzez świadectwo życia swych wiernych, ukazywał narodom Bożą drogę zbawienia.

3) Módlmy się za wątpiących, trapionych poczuciem klęski, aby w ich sercu zagościł pokój Chrystusa.

4) Módlmy się za wszystkich chrześcijan, aby przebaczyli sobie wzajemnie urazy i uprzedzenia.

5) Módlmy się za naszą wspólnotę, abyśmy zdecydowanie szli za Chrystusem i w Nim znajdowali źródło siły i radości.

Panie Jezu Chryste, który przyrzekłeś pozostać w swoim Kościele; daj, aby posłuszny wskazaniom Twojego Ducha, trwał w łączności z Tobą. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

Za naszą i waszą wolność

— Ja mu też tak odpowiedziałem... Ale słuchajcie, — przybliżył się do ucha Francika, pochylając ciało nad kontuarem — czy wyście składali przysięgę, że nie zdradzicie?

Francik poderwał się gwałtownie, podniósł głowę, a oczy mu krwią nabiegły.

— Za kogo mnie bierzecie?! — warknął gniewnie i chuda jego twarz wydłużyła się jeszcze bardziej.

— O! — odparł Czajka uspakajająco — ja się tylko tak pytam i nie macie się o co dąsać.

Francik podniósł kieliszek do ust i wychylił do dna.

— Przysięgę odebrał ode mnie sam Koźlik, jak mnie wciągał do swego tajnego związku — powiedział tłumiąc wewnętrzne zdenerwowanie.

— O to mi chodziło!...

Głosy kłócących się Arabów nabrały teraz większej mocy. Ich histeryczny, bełkotliwy rezonans brzmiał dziwnie w tej polskiej kafejce. Czajka jednak nie przejmował się tą kłótnią. Nie jeden raz już ci wyznawcy Mahometa po zażyciu większej ilości trunków powodowali awantury, kończące się zazwyczaj bezkrwawo, na złorzeczeniach i wykrzyknikach. Uśmiechnął się tylko do Francika i szepnął mu do ucha:

— Grzybek, to Koźlik!

Francik w pierwszej chwili zaniemówił ze zdumienia. Następnie poruszył powiekami jak człowiek, który zbudził się ze snu, otworzył szeroko usta i uderzając zdrową pięścią o blat bufetu, zaśmiał się głośno.

— A to sprytna sztuka! Teraz dopiero wiem o co chodzi! — ryknął uradowanym głosem. — Ha ha ha! Dajcie na to konto jeszcze jeden kieliszek, niech stracę!...

Arabowie, którzy byli przekonani, że Francik z nich się naśmiewa, zrobili dzikie miny i zagadali coś do siebie. Wreszcie jeden z nich zbliżył się do Francika i pokazując jego kieliszek rzekł łamaną francuszczyzną:

— On pić... i my też pić. Daj prędko — zwrócił się do Czajki — bo...

Przeciagnął dłonią po gardle, a oczy wylazły mu z orbit jak u szaleńca.

Czajka jednak nie przeląkł się tej groźby.

— Nie ma pieniędzy — odparł spokojnie — to nie ma nic. Va t'en!

Wtedy stała się rzecz nieoczekiwana. Arab wyciągnął szybkim ruchem duży rzeźnicki nóż z kieszeni marynarki, przechylił się przez bufet i usiłował zgnąć nim Czajkę. Czajka nie tracąc zimnej krwi odskoczył i lewym sierpowym wyrznął go w szczękę. Arab zatoczył się, nie wypuszczając noża z ręki. Drugi tubylec wyjął wówczas z zanadru brzytwę, zgarbił się jak tygrys przygotowany do skoku i zaczął postępować do Francika.

Piana wystąpiła mu na usta, a twarz przybrała anormalny wyraz.

— Uciekać! — wrzasnął Niedziela i wraz ze Sroką skoczyli w stronę drzwi. Drugi Arab zbliżył się tymczasem do Francika, który stał się nieporuszony i niemy i zacharczał nieprzytomnie:

— Ty inwalida!... — A potem zwracając się do Czajki:

— Ty umrzeć!

I już podrywał się do skoku, gdy nagle Francik odwrócił się bokiem, rozkraczył nogi i nabierając rozpędu, zakołysał gwałtownie swoim sztucznym ramieniem. Cios jaki wymierzył Arabowi musiał być nieprzeciętnej siły, bo ten jak kłoda zwałił się na podłogę.

Był to cios tak nagły i piorunujący, że Czajka aż otworzył usta ze zdumienia.

W tym czasie drugi Arab wracał od drzwi, a widząc swego kolegę na podłodze, wyszczerzył zwierzęco zęby i zawył nieludzkim głosem.

Francik odsunął się znowu na bok i zaczął nerwowo kołysać drewnianym ramieniem.

W kawiarni panowała przejmująca cisza. Z dworu dochodziły tylko głosy Sroki i Niedzieli, zwołujące ludzi na pomoc.

Czajka zrozumiał w mgnieniu oka niebezpieczeństwo jakie groziło Francikowi. Złapał za butelkę z syfonem, stojącą na ladzie... Nie zdołał jednak uczynić żadnego ruchu, gdy drewniana ręka zakończona żelaznym hakiem zatoczyła kolisty krąg i ze świstem spadła na szyję przeciwnika. Śniade oblicze syna Południa przybrało w jednej chwili brudno-żółtą cerę. Stał tak przez chwilę zamroczony... Nóż wypadł mu z ręki... Usta poruszyły się konwulsyjnie i nagle jak rażony piorunem padł na wznak na podłogę, tuż obok swojego ziomka.

Czajka przełknął ślinę i odetchnął.

— Ale żeście im dogodzili — powiedział z najwyższym uznaniem, kiwając głową.

Francik uśmiechnął się blade i wskazał wzrokiem na kieliszek.

— Nalejcie, bo mi w gardle zaschło!

Czajka bez słowa spełnił jego żądanie. W tym czasie grmada mężczyzn wdarła się do gospody. Na czele szedł gruby Antek, a za nim Zaborowski, Maciejoszyk, Frąckowiak i inni. Niedziela i Sroka szli na końcu.

— To te skurczybyki narobili wam tyle strachu? — rzekł gruby Antek ze śmiechem, wskazując na bezwładnie leżących Arabów.

— Jeszcze jakiego! — odezwał się z tyłu idący Niedziela.

— Przecież to jak szczury można było wydusić.

— Tak się mówi, ale niełatwa z nimi sprawa, jak jeszcze brzytwy i noże mają w rękach — rzekł Czajka.

— A kto ich tak rzetelnie poharatał? — zapytał znowu, oglądając okiem znawcy potężne guzy na głowach pokonanych.

— To Francik — odrzekł z dumą Czajka.

(ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

NAUKA. W Phoenix w stanie Arizona w USA prowadzone są cieszące się podobno dużą frekwencją kursy korespondencyjne dla złodziei. Program kursu przewiduje również comiesięczne, jednodniowe zajęcia praktyczne.

ZEMSTA. Aby zemścić się na właścicielach i zniechęcić klientelę rozżalony złodziej napisał na frontonie jednego z rzymskich banków: „Nigdy nie widziałem tak ubogiego banku”. W jego sejfach znalazł on jedynie parę kolczyków i pakiet papierów wartościowych.

LOUIS DE FUNES — popularny komik francuski. Oto fragment udzielonego wywiadu: — Może to śmieszne, ale każdego ranka robię przed lustrem około 100 grymasów. To dodaje sprężystości mięśniom twarzy i daje pewność, że mogę jeszcze coś nowego wymyślić. Mam oczywiście pewien zapas grymasów i odruchów — ważne, aby używać ich w odpowiednich momentach. Improwizacja może zawieść. W gruncie rzeczy jestem poważnym człowiekiem. A resztą rozśmieszanie ludzi to praca bardzo na serio...

UŚMIECH NA CO DZIEN. Na pierwszym międzynarodowym kongresie naukowym w USA, poświęconym humorowi, jeden z uczonych dowodził, że człowiek uśmiecha się przeciętnie w ciągu dnia 163 razy. Być może — krzyknęto z sali — ale w jakim kraju?

METEOROLOGDZY. Brytyjska Izba Gmin zniósła ustawę z 1677 r., w myśl której zawodowi przepowiadacze pogody podlegają spaleniu na stosie. Jeden z tygodników zachodniemieckich pisze w związku z tym złośliwie: „Teraz meteorologowie angielscy mogą spokojnie odetchnąć”.

PECHOWY KOT. Na szosie koło Marsylii pod jadące samochody wpadł czarny kot. Kierowcy chcieli go wyminąć, w związku z czym pierwszy uderzył o poręcz mostu, drugi o ścianę domu, zaś trzeci potrącił samochód czwartego. Kot wyszedł bez obrażeń.

KRÓLOWA POETÓW

MODLITWA WIECZORNA

Wieczór przyszedł po niespokojnym zmierzchu i minął szybko, a po nim noc zakradła się podstępnie, wieczorne deszcze zmienia w oddech duszny i nas ogarnia nieprzyjazną ciemnią. Abyśmy mogli ująć pokusom mroków, wspieraj nas, Królowo w płaszczu gwiezdnym, cudami zbrojna przeciw zdradom nocy, Ty, co gnieciesz smoka niepokalaną stopą! Spraw, aby wrócił do otchłani czarnych wąż, co zazdrości ludziom odkupienia, odwieczny kłamca, co się ślizga w mrokach i kusi serca w ciężkie noce letnie. Spraw, o Łaskawa, byśmy aż do zorzy, uszedłszy siodła, zamknęli oczy troskom! Nietknięte we śnie serce na słonecznym proggu niech nas porywa znowu do świętego trudu. Będziemy wielbić z rana, Ciebie Pannę Wielką, piękniejszą, niż ośnieżony szczyt i białe lilie w polu, aż się rozleje na doliny ziemi promieniujące światło, obraz Twego Syna!

VIRGINI MATRI

Mądrości Stworzona, w której się przegląda Wieczna Mądrość!

Panno, której wymieniane imię pachnie mirrą, nie oglądałaś ręki, co mnie osłania: oto od dawna jestem Twoim dzieckiem! Od kolebki los mój Tobie powierzony. Odtąd pod znakiem Syna walczę w świętym pułku, walczę słowem — kapłan, apostoł i poeta. Duszę wypełnij twórczym tchnieniem, Czula Opiekunko, strzeż zazdrośnie, by ustało we mnie zło i zniknął wszelki nieład! Pod świętym płaszczem, z dala od skażenia, niech myśli z Twojej żywią się czystości. Żywa Świątynio Boga, do Ciebie wołam w żarliwych pieśniach, krzepiących serca wiernych: Wspieraj mnie teraz, zachowaj mnie w przyszłości! Aby w wierszu umiał razem spoić wiarę roztropną ze skrzydłem lekkiej strofy, błogosław pracy, Mądrości Nieskalana!

Louis Le CARDONNEL — urodził się w roku 1862 w Valence, zmarł w Avignon w roku 1936. W Paryżu brał czynny udział w ruchu literackim. Uczęszczał zarówno do kół Parnasistów, których przywódcą był Leconte de Lisle, jak i do grona Symbolistów, skupiających się wokół Stefana Mallarmé... Potem przystąpił do wielkiego ruchu odrodzenia katolickiego, któremu przewodzili tacy wybitni poeci, jak Charles Peguy czy Paul Claudel, znakomici pisarze, jak Leon Bloy czy Georges Bernanos, wreszcie tacy odnowiciele myśli filozoficznej, jak Henri Bergson i Jacques Maritain. Zaprzyjaźnił się z pisarzem, J. K. Huys-

mans'em, który się był właśnie nawrócił (r. 1892). Został dożgonnym przyjacielem poety i eseisty katolickiego, Raymonda Christoflour'a.

W roku 1896 Le Cardonnel otrzymał święcenia kapłańskie. „Ukoronowałem w ten sposób, kapłaństwem — twórczość poety”. Najlepiej scharakteryzował Le Cardonnel'a Raymond Christoflour, który powiada o nim: ...był to jeden z poetów wysokiego lotu. Życie swoje i swoją twórczość ułożył jak piękny poemat, zbudował jak wspaniałą katedrę...”.
W. P.

P O L S K A
EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA DO LOURDES
od 4 do 11 sierpnia 1977 roku

W ubiegłym roku 102 pielgrzymkę do Lourdes przeżyliśmy pod hasłem „Przez Serce Maryi do Serca Jezusa”. Szczytowym punktem tej pielgrzymki było odnowienie poświęcenia Bożemu Sercu przez Serce Maryi, Emigracji, rodzin i pielgrzymów w czasie Godziny Świętej w Bazylice Piusa X, którego dokonaliśmy w Paray le Monial uprzednio w miesiącu czerwcu.

Czego szuka pielgrzym w Lourdes? Bliższego kontaktu z Bogiem przez Tą, do której w naszych Godzinkach wołamy „O, Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących, o jasna gwiazdo morska, o porcie tonących. Bramo rajska, niemocnych zdrowie, w twej obronie, niech Boga oglądamy na górnym Syjonie”.

W Lourdes prosimy więc Matkę Najświętszą o zdrowie duszy i ciała, zanosimy nasze troski, mobilizujemy nasze siły duchowe, abyśmy dostąpili łaski Zbawienia — oglądania Boga.

Żyjemy jednak w społeczności. W rodzinach, koloniach, parafiach, w rozproszeniu, choć czasem nawet wśród tłumów czujemy się osamotnieni.

Dlatego i tam zanosimy nasze wspólne troski. W tym roku hasłem pielgrzymki będzie „**WYCHOWANIE MŁODZIEŻY PODSTAWĄ RODZINY CHRZEŚCIJANSKIEJ**”. Nie tylko każda rodzina przez fakt posiadania dzieci i wnuków jest zainteresowana wychowaniem młodzieży. Jesteśmy nią wszyscy zainteresowani. W naszym kontakcie nie wystarczy powiedzieć tylko, że jest ona „przedłużeniem Emigracji”. Raczej trzeba powiedzieć, że choć w przeważającej większości tutaj urodzona jest ona nie tylko odbiorcą dorobku rodzin emigracyjnych, w sensie materialnym, bo dzięki często bardzo ciężkiej pracy rodziców zdobyła lepsze warunki materialne ale jest ona również, a przynajmniej powinna być, spadkobierczynią wartości duchowych, wiary, tak silnej w naszym narodzie i jeszcze żywej w naszych rodzinach. Lepsza praca, lepsze stanowisko nie koniecznie daje większe szczęście, jeśli ta lepsza pozycja społeczna nie jest związana z głębszymi wartościami ludzkimi i duchowymi.

Przyszłość młodzieży w tej wielkiej rodzinie emigracyjnej zależy od nas wszystkich. Mam na myśli młodzież zorganizowaną i bliżej zaangażowaną w różnych stowarzyszeniach i młodzież będącą poza organizacjami, strukturami.

Kryzys młodzieży jest ściśle powiązany z kryzysem rodziny. Dlatego każdemu pielgrzymowi bliska będzie tematyka nauk czy konferencji w Lourdes, w której misjonarze będą kłaść nacisk na powiązanie w życiu religijnym i wychowawczym rodziny i starszych z młodzieżą i jej problemami.

Nie wiem ile młodzieży stawi się w Lourdes, na razie zgłosiła się jedna pięćdziesięcio-osobowa grupa. Wiem jednak z doświadczenia ubiegłych lat, że jeśli w samym pociągu liczba pielgrzymów sięga nie raz 1000 osób, to liczba przyjeżdżających Rodaków innymi środkami lokomocji przekracza 1500, a w niedzielę dochodzi do 2000 osób.

To Wy Drodzy Pielgrzymi, przybywający z całej Francji niesiecie do stóp Niepokalanej w Waszych sercach Wasze osobiste troski do Groty Masabielskiej, ale proszę Was również gorąco, abyście nieśli w Waszych sercach i w modlitewnym spotkaniu z Bogarodzicą Dziewicą i złożyli naszą wspólną troskę o katolickie oblicze naszej młodzieży. Wracając zaś okazali w rodzinie i Stowarzyszeniach większe zainteresowanie tymi, w których pokładacie nadzieje, by zdolna ona była wyrazić Wam nawet nad grobem swoją wdzięczność, kiedy z wiarą będzie mogła odmówić sięgające do wieczności „Z D R O W A S M A R Y J A”.

ks. prał. Zbigniew Bernacki
Rektor
Polskiej Misji Katolickiej

MIGAWKI EMIGRACYJNE

NOWA RADA ADMINISTRACYJNA ZWIĄZKU KSMP, wybrana została pod czas Walnego Zebrania w Bruay en Artois dnia 30 marca br. i ustalona w Hesdigneul les Bethune dnia 24 kwietnia br. Dyrektorem został ks. Kleszewski Krystian, prezesem Garçon Gabriel wiceprezesami Major Frania i Maciejowski Artur, sekretarzem generalnym Wojewoda Jan, sekretarką administracyjną Lutomska Bernardeta, skarbniczką generalną Musiał Urszula, a odpowiedzialną za karty i składki członkowskie Ratajczak Brigitte, odpowiedzialny za materiał Miotła Marek, komisja działalności Związku, do której wchodzi: Jaskulski Andrzej, odpowiedzialny za kontakty pomiędzy KSMP i innymi organizacjami („Public Relations”); Major Jerzy, odpowiedzialny za sekcje „Twórczości”; Wojewoda Józef, odpowiedzialny za dział sportowy; Kowalski Ryszard, odpowiedzialny za wszystkie imprezy i manifestacje Związkowe. Radcą przy Zarządzie (wybrany przez Zarząd) został Łukasiewicz Claude. Przypominamy, że do Zarządu wchodzi: Ksiądz Dyrektor, Prezes, Wiceprezesi, Sekretarz Generalny, Sekretarka Administracyjna i Skarbniczka Generalna.

JAN HAJET POMAGA PUSTYNI. Dzisiaj znają go wszyscy jako Juana Chait, ale dokumenty mówią iż urodził się w Gdańsku jako Jan Hajet, obywatel polski. Do Meksyku przyjechał w 1928 r. i osiedlił się w Caborca — miejscowości leżącej w pustynnym stanie Sonora, na północy Meksyku. Okolica ta do niedawna znana była z tego, że tamtejsi chłopcy bezustannie domagali się wprowadzenia w życie — realizowanej w Meksyku od lat 60 — reformy rolnej, dającej im prawo do ziemi i wody. W końcu rząd wykupił od bogatych właścicieli grunty, przekazując je biedakom. Zbudowano także studnie głębinowe. Na spotkaniu chłopów z przybyłym na tę uroczystość prezydentem Luisem Echeverrią znajdował się m.in. Jan Hajet. Miał ze sobą wycinki prasowe i wyplowiałe zdjęcia, które pokazał szefowi państwa. Przedstawiało ono studnię. Pierwszą w tej okolicy studnię głębinową, która miała zamienić płacę pustyni w pole uprawne. Wybudował ją sam w 1940 roku.

Cały szereg ostatnich rozważań należy do jednego rozdziału. Słowa Chrystusa wypowiedziane w Wieczerniku o krwi przelanej na odpuszczenie grzechów — są ich tytułem. Pozornie mogłoby się wydawać, że niektóre z nich odbiegały od tematu, szczególnie ostatnie. W rzeczywistości, one właśnie są kluczem i światłem dla całości.

Powiedzieliśmy, że odpuszczenia grzechów nie można porównywać z postawieniem człowieka pod prysznicem. Niestety, złe pojmowanie spowiedzi zredukowało sakrament pojednania do pewnego zewnętrznego i prawie magicznego obrzędu, niewiele się różniącego od prowadzenia człowieka pod prysznicę.

Tymczasem — jak widzieliśmy — **odpuszczenie grzechów, to wielka wewnętrzna przemiana człowieka i wszystkich spraw jego.** Gdy Chrystus mówi o krwi przelanej na odpuszczenie grzechów, posługuje się wyrażeniami i obrazami jakiego jego słuchacze znali z życia i praktyk religijnych swego czasu. Gdybyśmy dzisiejszym językiem chcieli to samo wyrazić, wtedy mówilibyśmy o krwi przelanej „za sprawę” odpuszczenia grzechów. Tak jak mówimy o krwi wylanej za dobrą sprawę, za sprawę wolności ojczyzny. Ponadto, słowa odpuszczenia grzechów rozumiane jako coś z zewnątrz działającego, trzeba również wyrazić słowami wyrażającymi ich istotną treść. Wtedy **będziemy mówili o krwi Chrystusa przelanej za sprawę odrodzenia i wewnętrznej przemiany człowieka, za sprawę uwolnienia człowieka od grzechu.**

Taka interpretacja słów Chrystusa (i mszy św.) nie jest samowolną fantazją. **Aby człowieka uwolnić od grzechu — trzeba go wewnętrznie przemienić,** bo zło i grzech nie jest czymś, co z zewnątrz zostało człowiekowi przyczępione. To jest schorzenie i okaleczenie, które człowiek w głębi swojej istoty nosi.

W jaki sposób doprowadzić człowieka do tej wewnętrznej przemiany, do zerwania z grzechem? Przecież wolność człowieka jest tak wielka, że nawet Bóg nie może go zmusić do zerwania z grzechem. Bóg w każdej chwili jest gotów podać człowiekowi rękę. Trzeba jednak,

aby człowiek Bożą pomoc przyjął! Jak długo człowiek z własnej woli nie odwróci się od grzechu, tak długo nie ma odpuszczenia grzechów, czyli wyzwolenia z grzechu. W takiej sytuacji, **co Chrystus może uczynić, aby człowiek z własnej woli zechciał odwrócić się od grzechu? Zmusić go nie może!**

Tylko jedno może doprowadzić człowieka do zerwania z grzechem! Tą siłą jest potęga miłości. Miłość wszystko potrafi. Ona sprawia, że człowiek z własnej woli nawet trudne i bolesne rzeczy przyjmuje. Popatrzmy na matkę — aż do całkowitego zaparcia siebie, czuwającą nad chorym dzieckiem. Tylko miłość może doprowadzić człowieka do wewnętrznej przemiany i do zerwania ze złem oraz z grzechem. Popatrzmy na zakochanych! **Trzeba więc człowiekowi przynieść miłość, pokazać ją i zarazić człowieka miłością.**

Oto klucz i światło zrozumienia „krew przelanej za sprawę uwolnienia i oderwania człowieka od grzechu”. Tak Bóg ukochał człowieka, że Syna swego dał aby On w jednej osobie zjednoczył się z człowiekiem i krew swoją oddał (tzn. życie oddał) za człowieka — jako najwyższy i autentyczny znak Bożej miłości do człowieka. Jako objawienie prawdy, że Bóg jest bezinteresowną miłością, że tylko jednej rzeczy pragnie: aby człowiek był szczęśliwy. Zasługuje więc na to, aby człowiek go pokochał, aby Mu zaufał i poszedł za Nim.

Bóg więc objawia człowiekowi, że jest bezinteresowną miłością. Nie bogaczy, ale naród niewolników ciemżonych w Egipcie wybrał jako swój naród. Jakich skarbów mógłby się od nich spodziewać? Syn Boży wśród biedaków przychodzi na świat i dzieli ich losy. **Bóg bezinteresownie ukochał człowieka. Stał się Bogiem niewolników i biedaków. Zamieszkał wśród nich. Ale jeszcze bardziej ukochał grzeszników! Za nich sam siebie wydał. Najbardziej ukochał tych, którzy są w największej nędzy, w niebezpieczeństwie zatraty duszy?** Bo cóż człowiek odda za duszę swoją? Najbardziej Bóg ukochał grzeszników. Za nich Syn Boży życie oddał i krew przelał za sprawę uwolnienia ich od grzechu. „Chrystus umarł za nas, jako za grzeszników... gdyśmy byli bezsilni”

— woła św. Paweł i dodaje: „Bóg ukazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy jeszcze grzesznikami byli” (Rz 5, 6 ns.).

Bóg chce pomóc człowiekowi do wyzwolenia się z grzechu i za tę sprawę Chrystus życie swoje daje, krew przelawa. Oto jak Bóg ukochał człowieka. Dał mu dowód, że jest Tym Jedynym godnym wszelkiej miłości. Bóg jest miłością. I tą miłością chce zarazić człowieka. Tylko wtedy człowiek znajdzie siły do zerwania z grzechem i pójsia za Bogiem. Dlatego tak bardzo Chrystus zaklina Apostołów: „Wytrwajcie w mojej miłości” (J 15, 9). Oto tajemnica wewnętrznej przemiany i uwolnienia człowieka od grzechu. Człowiek „zarażony” miłością Boga zawsze znajdzie siły do odwrócenia się od grzechu. A gdyby na nowo upadł — na nowo może podnieść oczy ku Temu, który bez granic go ukochał. Nawet gdyby nie miał sił do powrotu — jeszcze wołać może „na ramiona swoje weź o Panie, tych co sami wrócić sił nie mają”...

Aby człowiekowi pomóc do oderwania się od grzechu trzeba mu było ukazać Boga jako tę Miłość na jaką zawsze liczyć może. Tą miłością trzeba było go zarazić. **Ona zaś przemieni człowieka od wewnątrz, odrodzi go.**

Ale oprócz tego jeszcze czegoś było trzeba. Trzeba było uwolnić od terroru, jakim szatan go trzyma: od terroru śmierci (Hbr 2, 14 ns.). Gdy Chrystus przelawa krew (życie oddaje) za sprawę uwolnienia człowieka od grzechu — tym samym stwarza sobie możliwość zmartwychwstania. **A zmartwychwstanie — to koniec terroru śmierci.** „Nie lękajcie się tych, którzy zabijają ciało” (Mt 10, 26). Dla chrześcijanina, który żyje wiarą w zmartwychwstanie Chrystusa, śmierć została rozbrojona, straciła moc terroryzowania człowieka. Już nie jest straszna (jakoby oznaczała koniec), gdyż zaprzęgnięta została w służbę zbawienia, w służbę przemienienia człowieka i oczyszczenia go z tego co śmiertelne, oraz uzdalniania człowieka od uczestnictwa w nieśmiertelności. Zmartwychwstanie — to światła zrozumienia. Krew Chrystusa przelana „na odpuszczenie grzechów”, tzn. za sprawę uwolnienia człowieka od grzechu — to zarażenie człowieka miłością i wyzwolenie go od terroru śmierci.

ks. Witold Kiedrowski

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁANSTWA

Zasłużony duszpasterz polski na ziemiach niemieckich, ks. kan. Aleksander Łukomski, obchodził w marcu br. 50-lecie święceń kapłańskich. Jubilat urodził się 29 III 1902 roku w Parysowie (diec. Siedlce). Jubilat po ukończeniu Gimnazjum Pedagogicznego z wyróżnieniem i po otrzymaniu już z Inspektoratu Szkolnego nominacji na intratne stanowisko w szkolnictwie, decyduje się wraz z kolegą szkolnym wstąpić do Warszawskiego Seminarium Duchownego, które kończy, otrzymując święcenia kapłańskie z rąk bpa Stanisława Galla 13 marca 1927 roku w Warszawie. Po święceniach pracuje jako nauczyciel religii w gimnazjum, a następnie jako duszpasterz w Stolicy. Będąc proboszczem Parafii Dąbrowa dnia 28 VIII 1940 roku zostaje aresztowany przez Gestapo i dziełi los 2000 polskich kapłanów-męczenników II wojny światowej.

Po wyjściu z obozu koncentracyjnego w Dachau, przystępuje natychmiast do pracy duszpasterskiej wśród polskich żołnierzy i ludności cywilnej. Dał się szybko tu poznać jako kapłan pełen wiary i optymizmu. W zasięgu jego duszpasterskiej pracy znalazły się takie miejscowości jak: Burscheid, Längenfeld, Solingen, Bockhorn, Varel. Od 1957 roku do dziś włącznie pracuje w charakte-



Ks. kan. Aleksander Łukomski

rze proboszcza dla Polaków w Osnabrück, Valer, Oldenburg i innych rozległych terenach przynależnych do diecezji Hildesheim.

Na główną uroczystość jubileuszową przybył w imieniu Rektora, ks. prał. Ignacy Siwiec. Diecezję Osnabrück reprezentował ks. prał. Paul Vollmer. Przybyli prawie wszyscy duszpasterze polscy z północnych Niemiec. Mszę św. z Jubilatem koncelebrował ks. dziekan Wacław Tokarek i ks. prał. Ignacy Siwiec, który też wygłosił kazanie. Na uwagę zasługuje fakt dużego udziału duchowieństwa niemieckiego.

Wielkie zasługi ks. kan. Aleksandra Łukomskiego w pracy duszpasterskiej na przestrzeni pół wieku docenił najpierw sam papież Paweł VI przesyłając za pośrednictwem kard. Villot Apostolskie Błogosławieństwo. Ks. kard. Stefan Wyszyński mianował Czcigodnego Jubilata Kanonikiem Honorowym. Ks. bp Władysław Rubin, przekazując wyrazy uznania i najlepsze życzenia, pisze m.in.: „Ten długi okres pracy Kapłańskiej przypadł na czasy bardzo trudne, wymagające wielkiego i ofiarnego wysiłku, aby sprostać posłannictwu otrzymanemu od Chrystusa. Ten trudny okres przeżył Drogi Ksiądz Kanonik na wzór Dobrego Pasterza jaki nam ukazał Zbawiciel nasz. Idąc wiernie drogą życia poświęcił Ksiądz Kanonik swoje siły przez wiele lat polskim emigrantom w Niemczech. Ta praca przyniosła piękne owoce...”.

Ks. prał. Stefan Leciejewski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, kończy swoje życzenia słowami: „Niech Bóg nadal błogosławi, a Matka Najświętsza otoczy płaszczem opieki Czcigodnego Księdza Jubilata”. Życzenia nadesłał także z kraju przyjaciel Jubilata, ks. bp J. Modzelewski. Ordynariusz diecezji Osnabrück, ks. bp Helmut Wittler, mianował Księdza Jubilata Radcą Duchownym. Życzenia przesłał wikariusz generalny diecezji Heitmeyer, bp Brändenburg (Hamburg), bp v. Twickel (Vechta). Specjalne gratulacje nadesłał także burmistrz miasta Bremen Koschnick. Nie zapomniano o Jubilate organizacje polonijne, jak ZPU i inne, oraz wiele, wiele osób prywatnych.

J.S.



Śp. ks. Andrzej Lasoń CM, lazarysta, zmarł 18 maja 1975 r., w Wittenheim.

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA

polskiego kościoła p. w.
św. Andrzeja Boboli
w Méricourt sous Lens
15 maja 1977 r.

Uroczysta Msza św. o godz. 10.00. Po południu o godz. 16.00, w sali Jean Vilar — „Święto Ojców i Matek”, organizowane przez dzieci Krucjaty, młodzież KSMP i rodziców.

Wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza — Polski Duszpasterz
ks. Jerzy Chorzempa T. Chr.

KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN

- 19 V — Pielgrzymka do St Avold, Wschodnia Francja — diec. Metz.
— Zlot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt — Północna Francja.
- 22 V — Pielgrzymka do Notre Dame de Liesse (02), Soissons.
— Pielgrzymka do Błogosławionej Doliny — Wschodnia Francja — N. D. de Benoite Vaux (55).
- 29 V — Zjazd Katolicki w Dammarie les Lys.
- 30 V — Pielgrzymka maryjna do Thierembach (68), diec. Strasbourg.

**KOMUNIKAT REKTORATU
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ
WE FRANCJI**

W związku z akcją odnowienia Ślubów Jasnogórskich, rozpoczętą przez Episkopat Polski i aby upamiętnić nadchodzącą w 1982 roku 600-letnią rocznicę cudów Jasnogórskich, Rektorat Polskiej Misji Katolickiej we Francji ztroszczył się o wydanie medalika pamiątkowego Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanego przez Zenona ZIEMINSKIEGO, polskiego artystę na Emigracji.

(Model Medalika jest zastrzeżony dla PMK we Francji).



Medalik dużego formatu (dł. 29 mm) ze stopu niklu, miedzi i cynku (temblak) 1 sztuka: 5,00 F.

Medalik dużego formatu ze skuwką do kluczy, z metalu jak wyżej 1 sztuka: 8,50 F.

Medalik dużego formatu, z metalu jak wyżej, ze skuwką stalową niklowaną 1 sztuka: 7,00 F.

Medalik dużego formatu, ze szczerzego srebra o próbie 950/1000 1 sztuka: 28,00 F.

Medalik małego formatu (dł. 22 mm), ze szczerzego srebra o próbie jak wyżej 1 sztuka: 22,00 F.

Do nabycia u Polskich Duszpasterzy.

**OŚRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW „STELLA-MARIS”
W STELLA PLAGE**

Ośrodek Wakacyjny „STELLA-MARIS” w Stella Plage jest czynny:

- Na Zielone Świątki od soboty do poniedziałku włącznie.
- Od 19 czerwca do 15 września (w czerwcu i wrześniu udzielamy 10% zniżki).

Zapisy przyjmuje się wyłącznie za uprzednim i na czas zgłoszeniem listownym. Proszę dokładnie podać okres pobytu (od — do), ilość osób dorosłych i dzieci, oraz wiek tych ostatnich. W wyniku wyboru przez gości określonego pokoju, udzielamy satysfakcji w miarę możliwości, lecz nie zapewniamy.

ZGŁASZAC SIĘ MOGĄ:

- Rodziny.
- Młodzież KSMP i inna (od 18 lat ukończonych).
- Wycieczki na jeden dzień, lecz na czas zgłoszone.

CO NALEŻY ZABRAC ZE SOBĄ:

- Koce lub kołdry, prześcieradła oraz poduszkę. Można jednak na miejscu i za minimalną opłatą wypożyczyć koce i prześcieradła.
- Świadectwo lekarskie (obowiązkowe), wystawione w ostatnich dniach przed przyjazdem na wakacje.

DOJAZD:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES, a autobusowa BERCK PLAGE. Stamtąd połączenie autobusowe do STELLA PLAGE. Wsiada się na przystanku „LA MATERNELLE”, obok Ośrodka Harcerskiego „BAŁTYK”. Nasz Ośrodek znajduje się przy ulicy Bailarquet, naprzeciw przystanku w odległości ok. 200 metrów.

CHARAKTER OŚRODKA:

Okolica przyjemna i wypoczynkowa wśród lasów i wydm, klimat leczniczy (liczne sanatoria w okolicy), atmosfera Ośrodka rodzinna i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrępujący. Kładzie się jednak ogromny nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje. Szczególnie poleca się porządek, regularność i CISZĘ NOCNA

ZGŁOSZENIA:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować listownie na adres:

Mr, le Directeur
CENTRE FAMILIALE „STELLA-MARIS”
376, rue Bailarquet
62780 STELLA PLAGE

Życzymy wszystkim miłych i słonecznych wakacji!

Dyrekcja Ośrodka „STELLA-MARIS”

Mój własny strajk

— Selera! — powtórzyłem nasze „ogródkowe” zaklęcie i to sam do siebie, czego nigdy przedtem nie robiłem. W ogóle po różnych doświadczeniach pisarskich, coraz więcej zaczynam rozmawiać... sam ze sobą! Nie dlatego, że lubię rozmawiać z ludźmi, którzy potrafią... czytać!, ale po prostu dlatego, że tracę swój dawny spokój i flegmę...

Przeczytałem np. w „Głosie Katolickim”, że Walny Zjazd Polek odbył się pod znakiem OPTYMIZMU. Tego nam potrzeba — pomyślałem. I tkwi mi w pmięci okrzyk jednego z przemawiających gości: **JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK DOBRZE, JAK TERAZ!**!... Cudownie, tylko mimo woli pytam sam siebie: **DLACZEGO WIĘC JEST TAK ŻŁE?**

Jeszcze nigdy nie było tak szalonego postępu w technice, gospodarce, w osiągnięciach ludzkiej myśli i wynalazczości i jednocześnie — jeszcze nigdy nie było chyba tak ogromnych klęsk kryzysów... jeszcze nigdy chyba świat nie był tak podzielony, ludzie tak osamotnieni, zamknięci w swoich lękach i pragnieniach...

Akurat dzisiaj, prawie w całej Francji strajki. Już od rana nie mogłem się ogolić maszynką elektryczną, bo nie było prądu. Ale cóż to znaczy w porównaniu z sumą ludzkich nerów, umęczenia w ciągu całego tego dnia — dla ludzi w sile wieku, ludzi pracujących, ludzi, którzy już od rana bę-

dą mieli problem ze złapaniem pociągu, metra, autobusu... ludzi, którzy brodzą w stertach brudu i zgnilizny na ulicach Paryża... ludzi, którzy nie otrzymają może nigdy listu, od którego zależy ich całe życie, szczęście!...

Przecie jeszcze nigdy nie było tak dobrze! Jeszcze nigdy ludzie nie mieli tyle samochodów, wakacji, dobrego jedzenia... I jednocześnie: jeszcze nigdy nie było tyle nędzy, głodu, rabunków, gwałtów, porwań i morderstw...

Zjadłem obiad bez apetytu, zasępio-ny, zapomniałem o zwykłym podziękowaniu żonie, nie poszedłem za nią do kuchni, by powycierać naczynia... — Coś ci dolega? — zapytała mnie grzecznie moja Kasia. — A daj mi święty spokój! Robię strajk!

Zapaliłem papierosa i przykryłem się w fotelu wczorajszym „Narodowcem”. Już go czytałem, ale dzisiaj wpada mi w oczy ogłoszenie: „Dzień Skupienia, organizowany przez Bractwo Różańcowe w Valenciennes, w dniu 28 kwietnia br. Ależ to dzisiaj, w dzień ogólnego strajku! Matki Różańcowe nie strajkują! One się gromadzą przed obliczem Boga na modlitwę i rozważania!

Zerwałem się na równe nogi i pobiegłem do kuchni. Ucałowałem moją Kasię i wziąłem się za wycieranie talerzy, a gdy ona patrzyła na mnie z niepokojem, powiedziałem:

— Ty wiesz, dlaczego jest tak źle na świecie?! Bo ludzie pracują, gonią, garną... a za mało z tym wszystkim co zdobyli stają przed obliczem Boga! Ludzie i narody całe, bogaci i biedni, gdyby spotkali się przed Bogiem wg myśli Bożej ułożyli swoje życie...

— A cóż my na to poradzimy? — przerwała mi Kasia.

— „Pracujmy wspólnie i z uśmiechem” — przypomniał mi się słowa jednego z działaczy polonijnych. A z tym, co zdobędziemy, nie zapominajmy stawać przed Bogiem, w modlitwie, wsłuchując się w słowa najwierniejszej Służebnicy Pańskiej: „co On wam rozkaże, to czyńcie”...

Józef Selera

MAJOWY DZIEŃ SKUPIENIA W PARYŻU

Polskie Zjednoczenie Katolickie organizuje „Dzień skupienia Bractw Żywego Różańca” okręgu paryskiego w niedzielę, 15 maja br., w Zakładzie św. Kazimierza, przy ulicy Chevaleret nr 119, w Paryżu XIII; Metro: Chevaleret.

Niestowarzyszeni mogą również uczestniczyć. Przyjmowanie uczestników od godziny 9-tej.

Godz. 9.30 — śpiewanie „Godzinek”.

Godz. 10.00 — Ksiądz infułat Kazimierz Kwaśny odprawi mszę św. i wygłosi kazanie.

Następnie dr Tomkiewicz wygłosi referat o racjonalnym odżywianiu się osób starszych.

Wspólny obiad.

Praktyczne wskazówki prawne mecenasa Leonarda Rudowskiego. Pogadanka księdza prał. Witolda Kiedrowskiego z przezroczami. Zakończenie przewidziane na godz. 17.00.

Udział w kosztach wynosi 20 fr od osoby, płatne przy wejściu.

Zgłoszenia należy kierować na ręce sekretarza Okręgu: osobiście, listownie lub telefonicznie przed 12 maja.

Sekretarz Okręgu PZK

Tarkowski Edmund

49, rue Gabriel Péri

92130 Issy les Moulineaux

Tel. 642 75 41

Rodaku!

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

RESTAURACJI
Firma Brzostek

Paryż 17, 11 rue Jouffroy
metro Wagram

Znajdziesz tam przysłane z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dziką i zającą, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszankę czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta. Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

Sklep czynny od 10 do wieczora.

W niedzielę nieczynny.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis. rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konto pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMFCZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous JOUARRE
29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions
de Marie Immaculée

LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

6 NIEDZIELA WIELKANOCNA (ROK C)

15 maja 1977

„Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać”...

Panie, kiedy nasze serce się tworzy, bo Słowo Twoje podważa w nas wygodę i bierność: zmiłuj się nad nami.

Chryste, kiedy nasze serce nie jest godną „świętynią” Boga, bo nie umiłowaliśmy Ciebie: zmiłuj się nad nami.

Panie, kiedy nasze serce nie zaznało pokoju, bo pogrążone jest w grzechu i złu: zmiłuj się nad nami.

Antyfona na wejście Iz 48, 20

Głoście radosną nowinę, niech będzie słyszana; po krańce ziemi rozpowiadacie, że Pan wyzwolił naród, alleluja.

MODLITWA

Wszchemogący Boże, daj nam całą duszą i sercem obchodzić radosne dni, w czasie których oddajemy cześć Chrystusowi Zmartwychwstałemu i spraw, abyśmy żyli duchem tajemnicy paschalnej. Przez Pana naszego.

MODLITWA NAD DARAMI

Niech ku Tobie, Panie, kierują się nasze modły i dary ofiarne, abyśmy oczyszczeni dzięki Twej łaskawości, mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 14, 15-16

Jeżeli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

MODLITWA PO KOMUNII

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa zrodziłeś nas do życia wiecznego, pomóż w nas owoce wielkanocnej Komunii i umocnij nasze serca zbawczym pokarmem. Przez Chrystusa.

CZYTANIE I (Dz 15, 1-2, 22-29)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci Antiochii: „Jeżeli się nie poddać obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni”. Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich udadzą się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do apostołów i starszych. Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiłi was naukami, siejąc wam zamęt w duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!”.

+

PSALM 67 (66), 2-3, 5 i 8

Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże.

Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogostawi, niech nam ukaże pogodne oblicze. Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie wśród wszystkich narodów.

Niech się narody cieszą i weselą, że rządysz ludami sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi. Niech nam Bóg błogostawi, niech się Go boją wszystkie krańce ziemi.

CZYTANIE II (Ap 21, 10-14, 22-23)

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła

Uniósł mnie anioł w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte, Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga i mające chwałę Boga. Źródło jego światła podobne do kamienia drogocennego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu: Miało ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. A mur miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka. A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. I miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą jest Baranek.

Alleluja (J 14, 23). Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy. **Alleluja.**

EWANGELIA (J 14, 23-29)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie”.